

cha straciła z oczu cień postaci Pawłowej. Ale długo jeszcze słyszeli, jak kosturem swoim uderzał o kamienie drogi w skalistym parowie i jak potem zawzięcie psy ujadają w oddali, w stronie Faleronu, którą Apostoł Pański schodził do morza. O świcie odbijał od brzegu, aby w nowych miejscach głosić „dobrą nowinę“ i zarzucać sieci dla Tego, który był jego życiem i miłością.

Kraków

Ks. MICHAŁ GODLEWSKI

AGNOSTOS THEOS.

Znana jest nam scena z Dziejów Apostolskich (XVII, 18-34) przedstawiająca wystąpienie św. Pawła na ateńskim Areopagu ¹⁾. Przed ciekawym religijnych nowinek tłumem, przed ludźmi, dla których słowo nową treść wyrażające było, sądząc z epilogu sceny, ważniejsze niż treść sama, staje „słowosiewca“ — herold wielkiej treści, nie słowa. W scenie tej nie brak dramatycznego spięcia. Czujemy wyraźnie, że dokonywuje się tam walka dwu całkowicie odrębnych światów i właśnie ta odrębność, właśnie ta wyraźna przeciwstawność, nadaje akcji ogromny patos. Zapewne, że monoteizm i politeizm są kontrastami, nie tak silnymi przecież, jak płomienna wiara i zimny sceptycyzm. „A usłyszawszy o zmartwychwstaniu jedni się naśmiewali, a drudzy rzekli: Będziem cię drugi raz o tym słuchać“. To zdanie doskonale streszcza charakter niepowodzenia Pawłowej mowy: z jednej strony nowina o nowej prawdzie i wiara apostoła w zmartwychwstanie Chrystusa stanowiące niejako gwarancję tej prawdy, z drugiej strony ironia i niechęć przed zgłębieniem sensu nowiny. Małe grono tych, co uwierzyli słowom Pawła, nie jest przecież zdolne stanowić przeciwwagi dla ilości tych, co pozostali w swym uprzedzeniu.

Ten finał tym przykrzejszym zgrzytem odzywa się w historii Pawłowej akcji misyjnej, że prologiem mowy na Areopagu jest zdanie, które zdawało się wskazywać na płaszczyznę przyszłego porozumienia między mówcą a greckimi słuchaczami. Zdanie to odnosi się do ołtarza z napisem wotywnym *agnôstô theô* — nieznanemu bogu. „Co tedy nie znając chwalicie, to ja wam opowiadam“ zaczyna swój wykład o Bogu Paweł. Skłonni jesteśmy zazwyczaj dopatrywać się w tej partii mowy jakiegoś swego rodzaju apelu, odwołania się apostoła do tych dziedzin religijnej psyche pogańskiego świata greckiego, gdzie

¹⁾ Por. liczne komentarze do Dziejów Apostolskich, lecz sprawa ta jest wszędzie dość pobieżnie potraktowana.

miała dojrzewać świadomość niedoskonałości i niepełności wyznawanej przezeń wiary. Kto bowiem rezerwuje w swych przekonaniach miejsce dla „nieznanego boga“, ten zdaje sobie sprawę z niewystarczalności znanych bóstw, ten tęskni za czymś nowym w sferze swych przeżyć religijnych. Od takiej świadomości do monoteizmu jest jeszcze bardzo daleko, niemniej jednak jest to wcale poważna rysa grożąca na przyszłość kryzysem religijnego światopoglądu. Czy znakomitemu psychologowi, jakim był Paweł, wolno suponować takie rozumowanie, inaczej mówiąc, czy fakt dedykowania jakiegoś ołtarza ateńskiego „nieznanemu bogu“ upoważnia nas do wiązania z tym faktem przeświadczenia o nieświadomym aprobowaniu monoteizmu przez ówczesny świat pogański i o przeczuwaniu konieczności przyjęcia monoteistycznej zasady w religii? Zagadnienie to sprowadza się do właściwej interpretacji napisu *agnôstô theô*²⁾.

Jest rzeczą pewną, że w greckiej starożytności bynajmniej nie było czymś niezwykłym i wyjątkowym dedykowanie ołtarzy „nieznanym bogom“ (*agnôstois theois*), względnie jakiemuś „właściwemu bogu“ (*tô prosêkonti theô*) bez uwzględnienia jego miana. Zjawisko to zresztą nie było typowe wyłącznie dla Grecji, skoro na terenie Rzymu spotykamy się z czymś analogicznym. Ta charakterystyczna cecha religijności świata greckiego i rzymskiego ilustrowana jest zarówno danymi archeologicznymi jak i dokumentami literackimi. Sięgnąwszy do zachowanych tekstów klasycznych, czytamy odnośne wzmianki u Pauzanasza, Filostrata, Diogenesa Laercjusza. Dowiedzieć się od tych autorów możemy, że w szeregu miejsc można było spotkać ołtarze z podobną treścią dedykacji. Znajdowały się one przy drodze z Aten do portu falerońskiego, w samych Atenach, w Olympii. Uzupełnienie tych wiadomości stanowią dane zaczerpnięte z autorów starochrześcijańskich: Tertuliana, Chryzostoma, Hieronima i innych. Jak jednak można tłumaczyć sobie powody wnoszenia takich właśnie ołtarzy? Wolno przypuszczać, iż jakiegoś rodzaju niezwykle a pomyślne w skutkach zdarzenie zaszło w życiu pobożnego Greka stanowiło dlań podniecie do wzniesienia ołtarza ku czci tego to życzliwego bóstwa, które w krytycznej chwili pośpieszyło ze skuteczną pomocą. Duże cechy prawdopodobieństwa ma i to tłumaczenie, że

²⁾ Z literatury naukowej traktującej o tym zagadnieniu przytoczę tylko: A. Deissmann, *Paulus. Eine kultur- und religionsgeschichtliche Skizze*², Tübingen 1922, str. 226-229. — A. Deissmann, *Licht vom Osten*², Tübingen 1923 (pewne uwagi). — Ks. Eug. Dąbrowski, *Dzieje Pawła z Tarsu*, Warszawa 1947, str. 244-266.

otrzymany we śnie „znak“ od nieznanego boga mógł skłonić zainteresowaną osobę do wzniesienia żadanego przez to właśnie bóstwo ołtarza. Dziwić nas nieco może fakt, że wymienieni powyżej pisarze starożytni wzmiankują wyłącznie o ołtarzach poświęconych „nieznanym bogom“, brak natomiast wiadomości o ołtarzach, które były poświęcone jednemu tylko „nieznanemu bogu“. Należy przecież sobie zdać sprawę z tego, że wiadomości, które do nas doszły, mogą być tylko fragmentaryczne, nie wolno przeto z góry wykluczać i tych wypadków, gdzie mogła być mowa o jednym tylko „bogu nieznanym“, uczczonym wzniesieniem ołtarza. Zresztą podana wyżej dedykacja: *tô prosêkonti theô*, może być traktowana jako synonim zwrotu *agnôstô theô*, więc mielibyśmy, jakkolwiek w formie nieco innej, dedykację odnoszącą się do jednego, nieznanego (ofiarodawcy) boga. Mimo wszystko nie schodzimy tu z niepewnego terenu przypuszczeń, a niepewność tę pogłębiają jeszcze słowa św. Hieronima³⁾ korygujące, a w pewnym sensie nawet obalające wersję ateńskiej mowy Pawła, przekazaną nam przez autora Dziejów Apostolskich. Św. Hieronim pisze: „Inscriptio autem arae non ita erat, ut Paulus asseruit ‚ignoto deo‘, sed ita: Diis Asiae et Europae et Africae, diis ignotis et peregrinis“. Czy słowa te mają swe źródło w zasugerowaniu się, jak sądzą niektórzy, św. Hieronima relacjami pochodzącymi od innych, czy też ojciec Kościoła słusznie stwierdza (pośrednio) brak dedykacji na ołtarzach, odnoszącej się do jednego „nieznanego boga“, niewiadomo. Więcej zdaje się przemawiać za pierwszą możliwością.

Ponieważ do r. 1910 nie odnaleziono żadnego zabytku materialnego, który by potwierdzał relacje autorów starożytnych o ołtarzach poświęconych „nieznanym bogom“, zaczęto kwestionować wiarogodność tych relacji. Sprawa uległa radykalnej zmianie, gdy w wymienionym wyżej roku Dörpfeld i dwaj jego współpracownicy opublikowali wyniki swych prac wykopaliskowych dokonanych na terenie małoazjatyckiego Pergamonu⁴⁾. Okazało się, że odkryto ołtarz z napisem wprawdzie uszkodzonym, ale, jak mamy prawo wnioskować ze względu na graficzny układ występujących tam liter, kiedyś niewątpliwie brzmiącym: *theois agnôstois Kapitôn dadouchos*, co znaczy: nieznanym bogom (domyślnie: dedykuje ten ołtarz) dadouchos (jest to nazwa tego, który w procesjach urządanych ku czci danego bóstwa nosił pochodnię) Kapiton. Wprawdzie były próby podważenia słuszności przytoczonej powyżej, dokonanej przez Hep-

³⁾ Comment. in Tit. 1, 12.

⁴⁾ H. Hepding, w Athenische Mitteilungen 35 (1910), str. 454-457.

dinga rekonstrukcji pierwotnego brzmienia inskrypcji, próby te jednak nie wytrzymują zasadniczo krytyki. Rekonstruują bowiem przeciwnicy przyjmowanego najczęściej brzmienia dawny napis dedykacyjny za pomocą takiej ilości liter, która w oczywisty sposób zakłóca jego symetrię, zaś w wypadku rekonstrukcji zasadniczo nie naruszającej tej symetrii, co ma miejsce przy przyjęciu brzmienia napisu: *theois hagiotatais* (przenajświętszym boginiom), kwestionuje Deissmann poprawność gramatyczną takiej formuły, co ją również czyni niemożliwą do przyjęcia. Ołtarz ten odkryty bowiem został w świętym okręgu świątyni Demetry, która bardzo często odbierała cześć wraz ze swą córką Korą. Gdyby więc rekonstruowany w brzmieniu: *theois* (forma *theois* pochodząca od *hê theos* może być równoznaczna z formą *theais*) *hagiotatais* napis był prawdziwy, uderzałby w nim wyraźnie brak rodzajnika „*tais*“ koniecznego w tym miejscu ze względu na konkretne bóstwa (Demeter, Kore), którym ołtarz miałby być poświęcony, nie mówiąc już o tym, że spodziewana byłaby w takim wypadku forma dualisu, nie zaś pluralis. Za możliwością przyjęcia brzmienia „*theois agnôstois*“ przemawia i ten fakt, iż mieszkańcy Pergamonu dążyli do objęcia praktykowanym u nich kultem religijnym wszystkich bóstw pogańskiego panteonu. Potwierdzają to napisy brzmiące: *pâsi theois* (wszystkim bóstwom), czy też: *tô pantheiô* (ogółowi bóstw). Nic więc dziwnego, że związany z kultem Demetry niejaki Kapiton mógł ufundować ołtarz w tej intencji, która dobrze oddawała dążenia religijne całej gminy pergamońskiej.

Podobny ołtarz, być może nawet, jak mniema Deissmann, z nazwiskiem fundatora, widział apostoł Paweł na wzgórzu ateńskim. Oczywiście jest rzeczą, pisze Deissmann, że sam napis został przez niego zinterpretowany nie w duchu współczesnych badań epigraficznych, ale zgodnie z duchem idei, której był apostoł wyrazicielem⁵⁾.

Taki byłby archeologiczny aspekt zagadnienia. Zatem nie fakt dedykowania ołtarza „nieznanemu bogu“ dawał Pawłowi atut polemiczny w jego wystąpieniu na Areopagu. Idea bowiem „nieznanego boga“ nie wylamuje się z ram ówczesnych poglądów religijnych, należy ona całkowicie i jest organicznie związana z politeizmem, którego stanowi jaskrawy wyraz. Były jednak u Greków zadawnione tradycje, do których Paweł w swej apologii monoteizmu mógł się odwołać. Holzner w swej wspaniałej monografii o Pawle⁶⁾ zwraca w tym miejscu uwagę, że od czasów Sokratesa i orfików stawało

⁵⁾ A. Deissmann, Paulus, str. 229.

⁶⁾ J. Holzner, Paulus, Freiburg im Breisgau 1941.

się coraz jaśniejszym dla dużego odłamu społeczeństwa greckiego, zwłaszcza dla wyznawców stoicyzmu, że znane ogółowi bóstwa to tylko swoisty wyraz pojmowania jednego, nieznanego i bezimiennego bytu boskiego. Wskazywał nań Plato i Arystoteles, choć różnili się w metodzie spekulacji i samym pojmowaniu tego bytu. Trzeba było dopiero sceptycyzmu Akademii, by przerwać narastanie tej nowej religijno-filozoficznej świadomości. Czy wykształcone przecież filozoficznie, a przynajmniej obznajmione z problemami filozoficznymi, grono słuchaczy Pawłowych mogło o tego rodzaju koncepcjach nie wiedzieć? Nowością było nie pojęcie takiego właśnie boga, ale przekonanie o realnym jego istnieniu i co najważniejsze, związany z tym przekonaniem entuzjazm apostoła. Czasy po Chrystusie to jednak nie tylko okres sceptycyzmu, ale i narastania tęsknoty za ideą boga najwyższego i niepoznawalnego. Tęsknota ta miała znaleźć swe ujście w tzw. gnozie i właśnie na gruncie gnozy próbował rozwiązać problem terminu „*agnôstos theos*“ (Norden⁷⁾). Przede wszystkim oderwał on od naszego przymiotnika „*agnôstos*“ znaczenie „nieznany“ a związał z nim znaczenie „niepoznawalny“ przypisując mu charakter gnostycki. Zdaniem Nordena negatywny wynik poszukiwań zwrotu „*agnôstos theos*“ na gruncie helleńskiej literatury przesądza o jego późnym pochodzeniu, z drugiej strony gnostycki charakter zwrotu potwierdzony zostaje przez badanie gnostyckiej literatury, gdzie „*agnôstos theos*“ określa boga, którego człowiek nie jest w stanie poznać (stąd: *agnôstos*-niepoznawalny) inaczej jak przez objawienie. Takie założenia pociągnęły za sobą w konsekwencji inne twierdzenia całkowicie obalające tradycyjny pogląd odnośnie wystąpienia Pawła na Areopagu. Według Nordena mowa apostoła to późniejsza wstawka do tekstu Dziejów, wstawka wzorowana treściowo na filostratowym opisie pobytu Apoloniusza w Atenach. Apoloniusz z Tiany, to podobnie jak Paweł wielki nauczyciel prawdy, pouczający o czci prawdziwego boga. Przeciw takiemu stanowisku wystąpili wybitni uczeni tak katolicycy jak i protestantcy. Wykazano bezpodstawność powyżej przytoczonych twierdzeń Nordena, udowadniając, że: styl mowy Pawła na Areopagu (zapewne posiadamy tylko jej zwięzłe streszczenie) posiada cechy języka łukasowego, nie można więc mówić o późniejszych wtętach: pojęcie „*agnôstos theos*“ bynajmniej nie jest tworem teologicznych spekulacji gnostyków, wręcz przeciwnie, sięga dalekiej przeszłości babilońskiej, gdzie występuje w jednym z hymnów

⁷⁾ E. Norden, *Agnostos Theos. Untersuchungen zur Formengeschichte religiöser Rede*, Leipzig-Berlin 1913.

(„O boże, którego ja znam, lub którego nie znam, moje wykroczenia są liczne, moje grzechy są wielkie, o bogowie, których ja znam, lub których nie znam, nasze wykroczenia są liczne, nasze grzechy są wielkie“) ⁸⁾, z terenu Międzyrzecza poprzez M. Azję mogło się ono dostać do Grecji; nic nie wiemy o tym, żeby gnostycki „*agnôstos theos*“ znany był we właściwej Grecji, nic nie wiemy o wznoszeniu mu gdziekolwiek jakichkolwiek ołtarzy; nic nie wiemy o tym, żeby Apoloniusz z Tiany wygłaszając swą mowę w Atenach nawiązywał do jakiegoś napisu o nieznanym bogach; zauważono wreszcie, że „anonimowy gloryfikator Pawła z drugiego stulecia z pewnością w lepszym świetle przedstawiłby wynik jego działalności ateńskiej“ ⁹⁾.

Wszystko zdaje się więc przemawiać za tym, że opis wystąpienia Pawła na Areopagu jest wierną relacją wypadków tam zaszłych, zaś zwrot „*agnôstos theos*“ istotnie został przez apostoła wypowiedziany, by przeciwstawić jego nowy chrześcijański sens dawnemu jego pogańskiemu znaczeniu.

Kraków

TYTUS GÓRSKI

⁸⁾ Ancient Near Eastern Texts relating to the Old Testament, ed. J. B. Pritchard, Princeton 1950, str. 391.

⁹⁾ Ks. Eug. Dąbrowski, op. cit., str. 266.